

Spotkanie dla obu stron było ciężkie. Walka chwilami była ostra. Szczególnie dopisało wojskowym, którzy w 13 minucie gry zdobyli „złota” bramkę przez Juszkowiaka, przy dużej pomocy defensorów gości. Po zmianie stron wojskowi przez kilkanaście minut przeżywali dramatyczne chwile, gdy musieli się twardo bronić, zepchnięci pod własną bramkę przez kościańskich piłkarzy. Tylko indolencji strzałowej napastników Obry, należy przypisać fakt, że wynik nie uległ zmianie. (P)

Dyskusja nabrała rumieńców

Co z tym boksem?



Gdy w zeszłym roku w czasie dyskusji telewizyjnej pa dy pierwsze głosy o szkodliwości boks, sprawa ta wywołała na ogół dość ograniczone zainteresowanie. A by

ły uwagi te — m. in. i moje — jedynie dziennikarskim skrótem czy powtórzeniem opinii wielokrotnie głoszonej przez lekarzy — lekarzy neurologów czy psychiatrów. Sytuacja zmieniła się, gdy kilka miesięcy temu podałem na łamach „Życia Warszawy” pewne dane o przeprowadzonych przez specjalistów Kliniki Neurologicznej A. M. w Warszawie, badaniach elektroencefalograficznych (EEG) bokserów i gdy pozwoliłem sobie przypomnieć pewne znane od dawna w świecie lekarskim prawdy o boksie. Redakcja „Życia” zwróciła się z tą sprawą do specjalistów i dyskusja nabrała rumieńców życia.

Jedna sprawa nie wzbudza żadnej wątpliwości. Opinia wszystkich neurologów i psychiatrów jest jednolita. Od trzydziestu przeszło lat znany jest dobrze specjalistom ze sportu chorobowy noszący nazwę „punch drunk” albo „dementia pugilistica” albo po prostu „choroby bokserkiej”. W swoich najbardziej rozwiniętych formach doprowadza ta choroba do całkowitego inwalidztwa psychicznego i fizycznego. Wypadki jej są w medycznej literaturze światowej (jak i w polskiej) dokładnie opisane. Zresztą jest ich niemało i u nas, chociaż trudno przeprowadzić w Polsce szczegółowe badania. Rozwijają się one bowiem w 15—20 lat po rozpoczęciu kariery bokserkiej, a więc pełny jej obraz obserwuje się u byłych bokserów, którzy nie są, jak wiadomo, objęci żadnymi systematycznymi badaniami lekarskimi.

Niezależnie zaś od samej choroby, notuje się w sporcie bokserkim wiele wypadków tragicznej śmierci na ringu.

Trudno zresztą dziwić się wszystkim tym patologicznym zjawiskom. Boks polega przecież głównie na regularnym uderzaniu w głowę przeciwnika, a więc części ciała, w której znajduje się najdelikatniejszy i najcenniejszy z ludzkich organów — mózg. Każdy KO podbródkowy jest właściwie wstrząsem mózgu. Trudno więc uznać, aby z punktu widzenia zdrowia młodego pokolenia, wartościowym był sport, którego celem jest m. in. wywołanie wstrząsu mózgu, względnie, w najlepszym wypadku, osłabienie, przeciwnika przez zadawanie mu ciosów w głowę, a więc pośrednio w centralny system nerwowy.

Podkreślam to z całym naciskiem: nie ma w tej chwili na świecie neurologa czy psychiatry, który by w sprawie tej miał inne zdanie. Co więcej! Podobnego zdania jest również większość lekarzy sportowych! Tak wybitny specjalista jak dr Sidorowicz, kierownik Sportowego Ośrodka Zdrowia w Warszawie, zamieścił na ten temat w „Problemach” artykuł obficie udokumentowany, zajmując stanowisko jak najbardziej — jeśli się tak można wyrazić — antybokserkie.

Niektórzy obrońcy boks protestują przeciwko temu, aby w sprawie tej zabierali głos wyłącznie neurologi czy psychiatrzy, ustosunkowani do boks negatywnie. Jest to pogląd co najmniej dziwny. A ktoś ma zabierać głos w dyskusji na temat szkodliwości boks dla zdrowia ludzkiego? Stolarze? Inżynierowie? Kosmetyczki? Najwybitniejsze nasze sławy w dziedzinie neurologii i psychiatrii wypowiadały się na łamach „Życia Warszawy” przeciwko boksu, a przecież oni o sprawie tej wiedzą najwięcej i najlepiej.

Jakie stąd wnioski? Czy należy więc wprowadzić w Polsce zakaz uprawiania boks? Nie! Nie dlatego, że jest to niepotrzebne, ale dlatego, że jest to dzisiaj niemożliwe. Tak

samo niemożliwe, jak wprowadzenie zakazu picia wysokoprocentowego alkoholu.

A więc co należy robić?

Oto moja propozycja:

PO PIERWSZE: należy doprowadzić do tego, aby nad bokserami sprawowana była najbardziej systematyczna opieka lekarska. Obecnie sprawa ta wygląda — podkreślam to z całą odpowiedzialnością za te słowa — niedobrze. Chodzi o regularne badania. Chodzi o badania szczegółowe i specjalistyczne. Chodzi o przestrzeganie zakazu startu po nokaucie. Około 10 procent badanych w Warszawie bokserów wykazało zmiany EEG według wszelkiego prawdopodobieństwa, pochodzenia pourazowego, czy też jako rezultat stałego uprawiania boks.

System opieki lekarskiej nad bokserami musi być doprowadzony do pedantycznej perfekcji.

PO DRUGIE: należy — moim zdaniem — podnieść cenę wieku zezwalającego na uprawianie boks, z 16 na 17 lat. Wiadomo bowiem doskonale, że największe spustoszenie wywołuje boks w organizmie młodzieńczym.

PO TRZECIE: należy każde go zawodnika oraz jego rodzinę uprzedzić o ryzyku z jakim uprawianie boks jest związane.

PO CZWARTE: należałoby zmniejszyć poważnie natężenie popularyzacji sportu bokserkiego; należałoby zmniejszyć propagandę wokół tej dziedziny sportu na korzyść innych dyscyplin, nie narażających zawodnika na takie ryzyko, na jakie naraża go uprawianie boks.

Oto propozycje. Nie wydaję mi się natomiast w ogóle rzeczą słuszną prowadzenie dyskusji na temat wychowawczych powodów walorów boks. Poza pojedynczymi działaczami czy dziennikarzami sportowymi — nikt z pedagogów (z prawdziwego zdarzenia) w sprawie tej się nie wypowiedział. W tym reklamowaniu wychowawczych zalet boks jest zdaniem moim co najmniej duża przesada, jeśli nie zgola fantazja. Wszyscy znają mi pedagogów, wychowawców, czy też ludzi opiekujących się młodzieżą w myślami o prostu tę pozytywną cenzurkę jaką sportowi bokserkiemu, choćby nawet, gdyby na wet jakieś jądro prawdy w owym wychwalaniu zalet pedagogicznych boks można było znaleźć, to przecież w najmniejszej mierze nie może ono wyrównać szkód, jakie zdrowiu każdego zawodnika bokserkiego muszą wyrządzić stałe i systematyczne, w ciągu wielu lat doznawane urazy głowy i mózgu.

Jeśli zaś ktokolwiek z czytelników ma w tej sprawie jakieś wątpliwości — niech zapyta prosi o zdanie pierwszego z brzegu lekarza, a potem niech się wypowie w dyskusji na temat boks.

ARNOLD MOSTOWICZ

MŁODZANKA TURYSTYCZNA

JESZCZE JEDEN

GKKFiT postanowił wybudować nowy dom turystyczny we Wrocławiu nad fosą miejską przy ul. Podwale. Przewiduje się, że budynek będzie zawierał 400 miejsc noclegowych. Czynna będzie także restauracja na 150 miejsc oraz pomieszczenia klubowe.

WCZASY DLA MŁODZIEŻY

Akcja wczasów organizowana przez ZMS obejmie 35 tysięcy osób. Zostaną zorganizowane 14-dniowe turnusy dla młodzieży pracującej oraz obozy szkoleniowo-wypoczynkowe dla studentów i młodzieży szkolnej. Wiele imprez przygotowują organizacje wojewódzkie ZMS. (TAP)

Najmłodsi gospodarze

Od pewnego czasu na murach katowickich domów dał się zauważyć podejrzany zanik napisów w rodzaju „Jórek kocha Chanę”... Ubyło też polamanych galezi w parkach i stłuczonych lamp, zaś niedawno doszło nawet do tego, że najmłodsi obywatele odbywają inspekcje po podworkach, udzielając reprimend dozorcóm. Jaka jest przyczyna takiej zmiany w nastawieniu młodzieży? Właściciele odpowiadają krótko: „To zasługa SKPM”.

Skrót SKPM oznacza Szkolne Koła Przyjaciół Miasta, które zrodziły się wczesną wiosną ub. roku w Katowicach i rozpleniły się aż miło... Obecnie koła takie działają z górą w pięćdziesięciu szkołach podstawowych, kilkunastu średnich i kilku szkołach zawodowych, a nawet w... przedszkolach. Do zadań SKPM (skupiających ok. 30 tys. katowickich dzieci i młodzieży) należy zapoznanie młodzieży ze sprawami rodzinnego miasta, uczenie gospodarności i zamilowania do porządku, troska o piękno i czystość stolicy Górnego Śląska.

Szczególnie cenne jest osobiste zaangażowanie katowickich uczniów w dzieło upiększania Katowic. Każde Koło otrzymało pod stałą opiekę częstkę miasta — jakiś park, zieleniec, ulicę, skwer. Nie kończy się jednak na trosce o „swoją” odcinek. Najmłodszą generacją Katowic bierze masowo udział w zazielenianiu, ukwiecaniu, oczyszczaniu, sadzeniu, wycinaniu, wycinaniu, wycinaniu... słowem we wszystkich akcjach inicjowanych przez rzutkich ojców miasta.

"Vie Nuove"



Obszarik (Wzrost)

Aktualność leninowskich zasad

Bitwy o bawełnę — ciąg dalszy

Problem rozwoju uprawy bawełny w środkowoazjatyckich republikach radzieckich — od lat wysuwany był przez przywódców ZSRR na czoło „spraw do załatwienia”. Niedawno temu przypomnieliśmy naszym czytelnikom dzieje pierwszej „bitwy o radziecką bawełnę”, zakończonej stworzeniem nowego działu radzieckiej produkcji rolnej: bawełnictwa oraz związanego z nim przemysłu. Informowaliśmy także o nowym etapie walki o dalszy rozwój uprawy tej pożytecznej rośliny i dokonaniach w związku z tym zmianami kadrowymi w Uzbekkiej SRR. Obecnie chcemy Was zapoznać z posunięciami, jakich dokonano w Republice Azerbejdżańskiej. O sprawach tych pisał na łamach „Izwestii” (nr z 10 maja br.), I sekretarz KC Komunistycznej Partii Azerbejdżanu — W. ACHUNDOW:

W. Achundow artykuł swój rozpoczął od stwierdzenia, iż organizacja partyjna Azerbejdżanu wychowała wielu doświadczonych i zahartowanych w walkach przywódców, ofiarne służących narodowi. O ich umiejętnościach przewodził masom pracującym w republikach świadczą wybitne sukcesy w rozwoju wszystkich dziedzin gospodarki i kultury Azerbejdżanu.

Jednakże, niestety, spotkać można również inne zjawiska. Achundow pisze: „W ostatnich czasach wyszły na jaw fakty, świadczące, że poszczególne czołowe działacze, postępując w sposób daleki od pryncypialności, stoczyli się na pozycje oszukiwania partii (...). Ludzie ci szli na pasku tych, którzy szukając łatwego życia, przedstawiali fałszywe dane o kolehozowych dostawach bawełny dla państwa. Cóż to za komuniści, co to za przywódcy, dla których osobisty spokój i dobrobyt droższy jest od interesów państwa! Życie bezlitośnie zmiata takich ludzi ze swej drogi”.

W dalszym ciągu swego artykułu I sekretarz KC KP Azerbejdżanu podkreśla, że machinacje kierowników jednego z obwodów republiki — były znane zarządowi przemysłu przetwórstwa bawełnianego przy azerbejdżańskim sownarchozie. Jednakże mimo to nie zdemaskowano winnych. Tego rodzaju pojednawczość jest obca ideom partii.

Achundow przypomina następnie, jak to były I sekretarz żdanowskiego rejonowego komitetu partii — Mamedow, wszelkimi sposobami starał się wykazać, że jego rejon odnosi sukcesy na polu gospodarczym i kulturalnym. Przewodniczącą rejonowego komitetu wykonawczego — Kerimow, nie zdobywszy się na krytykę postępowania Mamedowa, podpisał nieprawdziwy meldunek o przedterminowym wykonaniu planu zbiorów bawełny.

W rezultacie Biuro KC KPA usunęło Mamedowa z partii zaś Kerimowa usunęło

ze stanowiska i wymierzono mu surową karę partyjną.

„Człowiek, który obojętnie patrzy na wypadki naruszania dyscypliny państwowej, zajmując wobec nich pojędnawczą postawę, sam staje się współnikiem przestępstwa — kontynuuje Achundow. — I na odwrót: pryncypialna, rzeczowa krytyka, nie licząca się ze stanowiskami — umacnia dyscyplinę partyjną i państwową”.

Prawdziwego komunista — podkreśla autor artykułu — cechuje skromność, nietolerancja wobec zbytku. Toteż jeśli kierownik nie myśli o niczym innym, jak o własnych korzyściach, nieuchronnie staje się dorobkiewiczem, moralnie stawia siebie poza nawiasem partii, traci zaufanie mas. Formułując powyższe stwierdzenia,

I sekretarz KC KPA przypomina fakty, ujawnione w Fabryce im. por. Schmidta, gdzie kierownicy organizacji partyjnej i związkowej dopuścili do przebudowywania prywatnego mieszkania a także napraw prywatnego samochodu — na koszt państwa. W rejonie agdamskim dwaj odpowiedzialni towarzysze wybudowali sobie wille, wykorzystując stanowisko służbowe dla zdobycia materiałów budowlanych. Co gorsza, podobne fakty były tolerowane. Byłemu ministrowi rolnictwa Azerbejdżanu — Poładowowi, wymierzono surową karę partyjną, „za swoje” otrzymali także amatorzy łatwego budownictwa.

„Organizacja partyjna — kończy swój artykuł Achundow — nie może się odnosić pobłażliwie do komunistów, którzy się zdegenerowali, ugrzęźli w bagnie egoistycznych interesów. Ostatnio Komitet Centralny KP Azerbejdżanu surowo ukarał wielu działaczy za brak pryncypialności. Nadal strzec będziemy czystości swych szeregów, stosując surowe sankcje wobec tych, którzy zapominają o najważniejszej zasadzie partyjnej: czynić wszystko tylko w imię dobra narodu”.

Komunistyczna pryncypialność — mawiał Lenin — to przede wszystkim szczerść i uczciwość wobec partii i narodu. Wódz Rewolucji zajmował zawsze nieprzejednaną postawę wobec braku zasad i fałszu. „Gdy słowa mijają się z czynami — mawiał — to już jest całkiem źle. Prowadzi to do obłądzenia”.

Sila radzieckich komunistów wywodzi się właśnie z wiecznej aktualności mądrych leninowskich zasad. Kierowa nie się nimi — pomaga znajdować właściwą drogę poprzez gąszcz codziennych spraw.

Uzmysłowanie sobie tych prawd przez niektórych naszych działaczy byłoby także bardzo pożyteczne.

Opr.: P. Z.

Z inicjatywy ZMS

NOWY POEMAT PEDAGOGICZNY

W szkole podstawowej Broniek nie odróżniał się od reszty kolegów. Był w miarę grzeczny, nie zbierał stopni niedostatecznych. Pierwszy rok nauki zawodu wypadł pomyślnie, ale już w następnym zaczęły się kłopoty. Zaprobowana matka nie mogła synowi poświęcać wiele czasu. Poznał „koleżków”, którzy chętnie przebywali nad Wartą niż w zakładzie pracy. Do ich fasonu należało zaczepianie ludzi, wybijanie szyb, czasami „ściągnięcie” czegoś ze straganu. Początkowo Broniek czuł wyrzuty sumienia. Później przywykł do takiego życia. Wydawało mu się ono nawet pociągające i ciekawe.

Ale gdy „koleżkami” zaopiekował się Sad, Broniek pozostał sam. Zaczął szukać towarzystwa. Porządni koleś z pracy odsuwał się jednak od niego. Zainteresowanie milicji jego osobą zrobiło swoje.

Czy znowu znajdzie inną „paczkę”? Czy wróci do normalnego życia? Kto mu w tym pomoże?

Na takie pytania starano się odpowiedzieć w czasie wielu dyskusji: wśród pedagogów, w organizacjach młodzieżowych, instytucjach i władzach powołanych do sprawowania pieczy nad młodymi. Nikomu z wymienionych problem młodzieży trudny nie był obcy. A jednak, jak w zaczarowanym kręgu, nie wychodzono poza teoretyczne rozważania, pozostawiając cały ciężar wychowawczy na barkach MO, Sądów dla nieletnich i kuratorów. Dyskusje najczęściej wskazywały na to, że sprawa dojrzała, że trzeba się nią zająć, że powinni zrobić to wszyscy do tego powołani, że wciągnięcie tej części młodzieży do społecznego życia jest konieczne. Na tym... kończyło się.

Toteż z radością przyjęliśmy wiadomość o wyjściu z opłotków. Inicjatywę dał Komitet Wojewódzki ZMS wspólnie z Sądem dla Nieletnich. Zaraz po uzyskaniu tej wiadomości zwróciliśmy się do I sekretarza KW ZMS Jana Pawlaka z prośbą o bliższą informację.

— Od dłuższego czasu — powiedział sekretarz — zastanawialiśmy się w jaki sposób pomóc młodym, którzy z różnych czasami przyczyn stają na granicy kolizji z prawem, a czasem tę granicę przekraczają. Tak pierwsi jak i drudzy powinni wrócić do społeczeństwa. Zdaliśmy sobie sprawę, że sami kuratorzy i Sady niewiele zdziałają. Postanowiliśmy działać.

— W jaki sposób chcecie tej młodzieży pomóc?

— Pierwszy etap to przyjęcie grupy tej młodzieży na obozy szkoleniowo-wypoczynkowe prowadzone przez naszą organizację. Wcielamy ją w grupy robotnicze i szkolne. Będzie ona wspólnie brać udział we wszystkich zajęciach. W naszym ośrodku obozowym w Rudnie młodzież ta znajdzie się może po raz pierwszy w normalnym kolektywie, będzie zapoznawać się z motoryzacją, radiotechniką. Liczymy, że uda się rozbudzić w niej odpowiednie zainteresowania. Zdajemy sobie sprawę, że będą i trudności wycho-

wawcze. Tu zadecyduje poziom i postawa całego obozu. By postępowanie wychowawców było możliwe najprawdopodobniej, zaangażowaliśmy psychologa, który na miejscu będzie pomagał w rozwiązywaniu trudnych problemów.

— Jaki będzie ciąg dalszy tego eksperymentu?

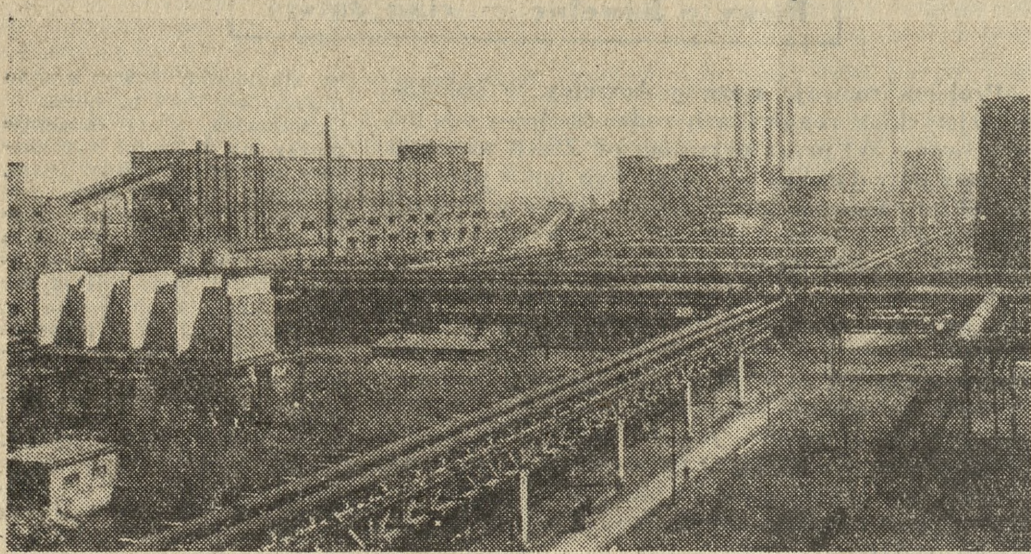
— Po obozach będziemy się starać utrzymać kontakt z uczestnikami i pomagać im: w znalezieniu pracy, w nauce zawodu, organizowaniu zajęć w wolnym czasie. Naturalnie w tym makareńkowskim eksperymencie liczymy na pomoc instytucji i organizacji powołanych do pracy z młodzieżą. Sami nie wiele zdziałamy.

Brawo! — zawoła optymistą. Czy nie za odważnie? — zaoponuje sceptyk. Poczekajmy na wyniki. Najważniejsze jest to, że ktoś zdecydował się na wzięcie odpowiedzialności za społeczną rekonwalescencję młodzieży.

JERZY KNAPIK

nauka * technika * życie

Wielka chemia — kombinat „Oświecim”



Fot — CAF

Zagłada grubym murom

W Instytucie Techniki Budowlanej w Warszawie, grupa naukowców pod kierownictwem inż. MICHAŁA OSSOWIECKIEGO, prowadzi od 2 lat badania nad konstrukcją i wykorzystaniem tzw. ścian osłonowych budynków. Jakkolwiek do chwili obecnej jest to jeszcze eksperyment, niemniej uzyskane dotychczas wyniki, zapowiadają prawdziwą rewelację...

Przed wszystkim co to są ściany osłonowe? Są to ściany zewnętrzne (tzw. podłużne), które spełniają w obecnych najnowszych konstrukcjach domów mieszkalnych tylko jedną rolę — oddzielają mieszkańców od „świata zewnętrznego”, osłaniają ich przed wpływami atmosferycznymi itp. W tym układzie ścianami nośnymi, a więc tymi, które dźwigają ciężar stropów i reszty budowli, są ściany poprzeczne (wewnętrzne — oddzielające jedną izbę od drugiej).

Jeżeli więc ściany osłonowe „nie pracują”, czyli nie są obciążone, czy muszą być również masywne, solidne, jak wewnętrzne ściany nośne? Naukowcy z ITB postanowili właśnie udowodnić, że nie muszą, a co więcej — nie powinny!

Wykonali oni szereg obliczeń i prób, w wyniku któ-

rych okazało się, że można z powodzeniem stosować w miejscach tradycyjnych ścian ceglanych i betonowych — ściany z materiałów zastępczych: cienkościennie płyty żelbetowe, aluminiowe, względnie z tworzyw sztucznych.

Korzyści ogromne...

Korzyści? Już pierwsze porównanie szokuje. Płyty pomysłu inżynierów z ITB są 40-krotnie lżejsze od ścian z cegły tej samej wielkości! (1 m kw. muru ceglanoego waży 800 kg; płyta o powierzchni 1 m kw. — 20 kg). Ciężar ścian z gazobetonu (a więc stosowanych w budownictwie wielkopłytowym) — jest 15-krotnie mniejszy. Poza tym jest to wielokrotne skrócenie cyklu budowy, gdyż płytę ścienną montuje się w ciągu kilkunastu minut rękami 3—4 robotników.

Naukowcy z ITB idą jeszcze dalej: znaczny procent ogólnych kosztów budowy domu przypada na fundamenty. Jeżeli ciężar ścian zmniejszy się, to i fundamenty mogą być odpowiednio zredukowane.

I wreszcie jeszcze jeden zysk — wzrost powierzchni użytkowej mieszkania. W niektórych przypadkach można tą drogą zaoszczędzić 15 proc. po wierzchni! (różnica między grubością muru ceglanoego wynoszącą 55 cm, a płyty — 10 cm).

Nie ma jednak róży bez kolców. W naszym przypadku w grę wchodzi stosunkowo wysoki koszt samych płyt. Np. podczas gdy 1 m kw. muru z cegły kosztuje ok. 350 zł, to 1 m kw. płyty na szkielecie stalowym — 450 zł, zaś na aluminiowym — 900 zł.

Mimo tego ostrożny bilans przemawia zdecydowanie na korzyść ścian osłonowych z płyt. Oszczędności uzyskane na fundamentach, robociznie i powierzchni użytkowej równoważą wzrost wydatków na budulec.

...więcej kiedy produkcja?

Inż. Ossowiecki poddał swe płyty licznym próbom. m. in. w specjalnych komorach klimatyzacyjnych, gdzie wykazały się wysokimi walorami użytkowymi. Są trwałe, świetnie izolują przed zimnem i hałasem. Zwycięsko przeszły także egzamin praktyczny na budowach w Warszawie, Kato-

wicach, Szczecinie i Zakopanem, m. in. został z nich wykonany budynek przy ul. Pasteura w stolicy.

Powstaje pytanie, kiedy rozpocznie się wobec tego produkcja masowa płyt, które zaczęły wypierać tradycyjne ściany? Zdaniem inż. Ossowieckiego, jest to uzależnione przede wszystkim od przemysłu chemicznego, który musi dostarczyć budownictwu szeregu nowych materiałów, głównie izolacyjnych. W grę wchodzi m. in. spienione tworzywa sztuczne i materiały z wełny mineralnej. Są one niezbędne dla pokrycia szkieletu płyt osłonowych. (—)

Lignity — nowe bogactwo Konina

PO OKRESIE DŁUGOTRWALYCH PRÓB PRZEPROWADZANYCH W SKALI POLITECHNICZNEJ, RUSZYŁ W KONINIE — W SASIEDZTWIE KOPALNI I ELEKTROWNI — ZAKŁAD PRZERÓBKI LIGNITÓW (ZWĘGLONE DREWNO).

Bezużyteczne dotąd, wydobywane w konińskiej od krywe razem z węglem brunatnym lignity — stały się doskonałym surowcem do produkcji węgla generatorowego i żarzonego. Węgiel generatorowy stanowi podstawowy surowiec do produkcji węgla aktywnego, natomiast węgiel żarzony jest b. poszukiwanym produktem używanym w przemyśle włókienniczym.

Zakład powstał opodal olbrzymich hałd odrzuconych przez elektrownię niepalnych lignitów. Koszt 300 tys. zł adaptowano na ten cel jeden z budynków gospodarczych, umieszczając w nim urządzenia retortowe, działające wg opatentowanej metody małżeństwa mgr inż. P. T. Giećwiczów. O opłacalności przedsięwzięcia świadczy fakt, iż przy zamierzonej produkcji 5—6 ton węgla generatorowego i żarzonego na dobę i zatrudnieniu 30 osób — nowy zakład przyniesie w ciągu roku ponad 3 mln. zł zysku.

Przydatność wyprodukowanej w Koninie pierwszej partii obu rodzajów węgla z lignitów została wysoko oceniona przez ekspertów z Przedsiębiorstwa Produktów Węglowych w Gliwicach, Zakładu Elektrod Węglowych w Raciborzu i Tomaszowskich Zakładów Włókien Sztucznych w Tomaszowie Maz. M. in. ta ostatnia fabryka złożyła już w Koninie zamówienie na dostawę 1.100 ton węgla żarzonego.



- Matychalski wraca do domu!

140 km na godzinę!

Wagon-cudo

Swego rodzaju ewenement na kolejach europejskich stanowiąc będzie pod względem konstrukcji, nowy, nasz wagon osobowy. Jego dokumentację opracowuje obecnie Centralne Biuro Konstrukcji Przemysłu Taboru Kolejowego w Poznaniu.

Wagon charakteryzuje się przede wszystkim niespotykaną dotąd długością: o 2,5 m większą niż zazwyczaj. Dzięki temu każdy z przedziałów będzie o około 30 cm dłuższy i odpowiednio szerszy.

30 cm na każdy przedział — to znacznie wygodniejsza podróż: więcej przestrzeni między siedzeniami, a także wygodniejsze siedzenia.

Wagon, noszący symbol „104-A”, będzie miał nowoczesne wyposażenie wnętrza z tworzyw sztucznych, zastosuje się w nim specjalne ogrzewanie i wentylację, poszerzy okna, zainstaluje drzwi wejściowe typu łamanego. Ponadto wyposażony on zostanie w nowoczesny typ wózków (nośnych) i wysoko sprawne hamulce, które pozwolą na rozwinięcie tzw. konstrukcyjnej szybkości, a praktycznej — 140 km/godz.

Seryjna produkcja tych wagonów ma być rozpoczęta w 1963 r.

Polski wagon ma być przyjęty przez UIC i OSZD organizacje zrzeszające koleje państw zachodnich i socjalistycznych — jako wzór dla przemysłu taboru kolejowego tych krajów. (PAP)

Człowiek w ogniu

Podczas międzynarodowej wystawy w Brnie duże zainteresowanie wzbudził w pawilonie kanadyjskim ubiór jakiegoś strażaka ogniołowi oraz ludzie stykający się z wysoką temperaturą. Zarodkowy ubiór wykonany jest z tkaniny azbestowej i wytrzymałe — temperaturę do 1.250 st. C. (L)

Kariera szklanego włókna

Przy produkcji tkanin o specjalnym przeznaczeniu m. in., materiałów izolacyjnych do kabli i silników elektrycznych, tworzyw filtracyjnych pracujących w wysokich temperaturach — coraz większe zastosowanie znajduje tekstylne włókno szklane.

Z włókna szklanego w połączeniu z żywicami syntetycznymi (tzw. laminatami) wytwarza się również maty dachowe, płyty dekoracyjne, znaki drogowe, a nawet karoserie samochodów, powłoki łodzi oraz obudowy zewnętrzne samolotów. Tkanin z włókna szklanego używa się także do izolowania rurociągów naftowych.

Włókno szklane odznacza się dużą wytrzymałością na rwanie, rozciąganie, łamanie; można je również tkąć i prażyć. Z uwagi na inne właściwości (niewielki ciężar, odporność chemiczną), jest ono materiałem konstrukcyjnym — w wielu wypadkach zastępuje metale a nawet stal.

Zapotrzebowanie przemysłu na włókno szklane pokrywany drogą importu (w tym roku — ok. 350 ton). Jest ono bardzo drogie — cena jednego kilograma wynosi ok. 3,5 do lara

Ponieważ import włókna szklanego jest w równym stopniu nieopłacalny co niewystarczający, postanowiono zbudować wytwórnię tego poszukiwanego tworzywa w Krośnie. Prace przy budowie nowoczesnego obiektu rozpoczęła się jeszcze w tym roku.

Projekt budowy wytwórni opracowali w całości polscy specjaliści. Podstawowe urządzenia i maszyny zostaną również wyprodukowane w kraju.

Największe trudności sprawia zbudowanie skomplikowanych pieców platynowych. W piecach tego typu zużywa się ok. 21 gramów platyny na jedną tonę produkowanego włókna. Dlatego też dla pełnego uruchomienia fabryki potrzeba ok. 500 kilogramów platyny. Mennica Państwowa opa-

nowała już nadzwyczaj trudną obróbkę platyny do tych pieców.

Półfabrykaty do produkcji włókna tekstylnego — niewielkie kulki ze szkła bezalkalicznego — będą wytwarzane na miejscu w specjalnych agregatach o wydajności ok. 240 tys. kulek na dobę.

W celu pełnego opanowania technologii produkcji włókna szklanego — w tym roku po wstanie w Krośnie ośrodek naukowo-badawczy.

Uruchomienie krośnieńskiej wytwórni nastąpi w 1963 roku. Początkowo fabryka będzie produkować ok. 900 ton włókna szklanego rocznie a w ostatnim roku pięciolatki — prawie 3 tys. ton.

W późniejszym okresie produkcja wytwórni tekstylnego włókna szklanego wzrośnie do 10 tys. ton rocznie. (API)

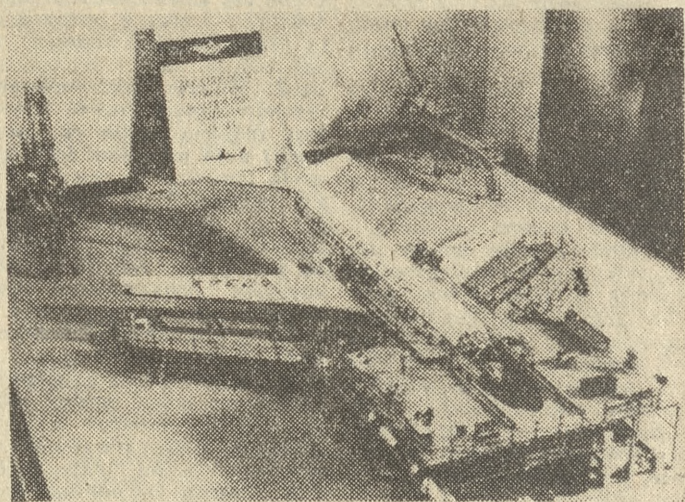
Samochód — łódź

Zachodniemiecki inżynier Hans Trippel skonstruował samochód, którym można wjechać z szosy do wody i wykorzystywać go jako motorówkę. Zademonstrowany prototyp wzbudził duże zainteresowanie w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie, które nadesłały zachodniemieckim firmom zamówienia na 25 tys. tego typu samochodów. Rozwijają one szybkość do 120 km na godzinę i do 12 km w ciągu godziny w wodzie. (L)

Samolot

w remoncie

Na zdjęciu: Model specjalnego doku, w którym przeprowadza się przeglądy techniczne i remonty odrzutów „TU-104”. Fot. — CAF



Grające parasole

Japończycy wyprodukowali parasole, w których rączkach znajdują się miniaturowe radia, połączone ze słuchawkami. Dostarczają one również parasoli z pozytywkami z muzyką klasyczną.

Historia techniki

* Około 300 lat przed naszą erą, Rzymianie wybudowali słynną „Via Appia”. Ta 8 metrowej szerokości brukowana droga połączyła Rzym z odległym o 198 km miastem Capua.

* 290 lat p. n. e. w Grecji i w Rzymie stosuje się do pisania tablice, powleczone woskiem lub ołowiem.

* 250 lat p. n. e. uczoney grecki Archimedes na pisał znane, aktualne do dziś dzieła „O równowadze ciał i środkach ich ciężkości” oraz „O ciałach płuwających”. Jest on także wynalazcą śruby i wielokrążka, a legenda przypisuje mu powiedzenie: „Podniosłbym całą ziemię gdybym tylko miał punkt podparcia”!

* 240 lat p. n. e. w Aleksandrii założono bibliotekę. Znajdowało się w niej ponad 400.000 zapisanych zwojów papirusowych.

W ostatnich czasach w centrum uwagi światowej nauki znajdują się metody, zmierzające do bezpośredniej zamiany energii cieplnej, tkwiącej w paliwie na energię elektryczną. Spośród nich generatory magneto-hydrodynamiczne wydają się szczególnie obiecujące jako urządzenia energetyczne dużej mocy. Prosta koncepcja konstrukcyjnej i przewidywana wysoka ich sprawność skupiły na sobie uwagę naukowców — energetyków.

Zasada uzyskiwania energii elektrycznej, w oparciu o którą prowadzi się prace naukowe i badawcze, polega na przepuszczaniu przez silne pole magnetyczne strumienia zjonizowanego gazu o bardzo wysokiej temperaturze do 10 tysięcy stopni C i szybkości przewyższającej szybkość dźwięku.

Prace nad tym zagadnieniem prowadzone są również w Instytucie Maszyn Przepływowych PAN w Gdańsku. Badania te idą w kierunku uzyskania prądu bezpośrednio z energii cieplnej, z pominięciem fazy pośredniej, mechanicznej — a więc turbin energetycznych. Problematyką generatorów kieruje w Instytucie gdańskim prof. dr Robert Szewalski, dyrektor Instytutu.

12 kwietnia br. uruchomiono w laboratorium Instytutu pierwszy lukowy generator plazmy — „Plazmotron” o mocy 8 KW (typu „IMP-PAN”). Jest to podstawowe urządzenie, wytwarzające strumień gorącego zjonizowanego gazu (plazmy). We współdziałaniu z silnym polem magnetycznym strumień plazmy zdolny jest produkować prąd elektryczny.

Proces opiera się tu na tym samym prawie indukcji, jak przy wytwarzaniu prądu elektrycznego w turbogeneratorach, typu konwencjonalnego. Rolę przewodnika, poruszającego się w polu magnetycznym, spełnia w tym wypadku strumień silnie zjonizowa-

nego gazu o wysokiej temperaturze. Przepływa on przez to pole z szybkością ponad-dźwiękową.

Oczyszczone, gorące i wolne od cząstek popiołu gazy o ciśnieniu kilku atmosfer przechodzą do dyszy rozprężonej, umieszczonej w silnym poprzecznym polu magnetycznym przy wysokiej temperaturze ok. 3.000 stopni C. Już począwszy od 2.000 stopni C następuje jonizacja gazu i tworzy się plazma, przewodząca dobrze prąd elektryczny.

Strumień zjonizowanego gazu spełnia tu tę samą rolę co uzwojenia, wirnika generatora typu konwencjonalnego obracającego się w polu magnetycznym na skutek napędu przez turbinę. Powstały w ten sposób generator MHD jest generatorem prądu stałego.

Przewiduje się, że generatory magneto-hydrodynamiczne będą można stosować do dużych mocy, rzędu kilkuset tysięcy kilowatów i więcej (przy sprawności 55 do 60 proc.), co stanowiłoby poważny krok naprzód w stosunku do najwyższej realizowanej dziś w siłowni parowej konwencjonalnego typu (sprawności rzędu 40 proc.). Ten skok sprawności zadowalająca należy ominięciu w zasadzie fazy energii mechanicznej, niezbędnej dotąd przy przekształcaniu energii cieplnej w elektryczną oraz możliwości znacznego podwyższenia temperatury maksymalnej obiegu.

Na świecie (głównie w USA) zbudowano kilka generatorów MHD o mocy od 1 do 10 KW, m. in. generator plazmy typu lukowego, pracujący w ciągu niewielu zaledwie sekund („General Electric”) oraz generator MHD („Westinghouse”) o mocy 8 KM, którego czas pracy określono na 5 minut. Prototypowy generator zbudowany w Gdańsku, o mocy 8 KW, ma za sobą ok. 60 minut ciągłej pracy!

Prąd „prosto z pieca”...

Opony robi się z dolarów

Bolechowo: kopalnia dewiz

20 km od Poznania, jadąc w dół Warty na Wągrowiec, widać z szosy, usytuowany w szczyrim polu, kompleks zabudowań fabrycznych, a obok gigantyczne składowisko starych opon i najrozmaitszego gumowego złomu. To Bolechowo, pierwsza w kraju fabryka regenerowania gumy, nie doceniana kopalnia dewiz...

Dlaczego nie doceniana?

No bo rośnie motoryzacja i zapotrzebowanie na opony, o gumę woła przemysł maszynowy, akumulatorowy, kablowy, obuwniczy itd., import kauczuku i wyrobów gumowych kosztuje z każdym rokiem więcej dolarów a fabryka w Bolechowie, powołana do odzyskiwania kauczuku i ponownego włączenia go do produkcji, goni ostatecznym sił. Brak jej sprzętu, części zamiennych, ludzi.

Coś z historii

Fabryka powstała 11 lat temu z byłych — bardzo prymitywnie wyposażonych Zakładów Sprzętu Transportowego. Do nowej (z nazwy) fabryki pościągano skąd się tylko dało stare maszyny, „surową” załogę wzmocniono kilkoma fachowcami ze „Stomila” po czym kazano jej „wycisnąć” z gumowego złomu cenny kauczuk, a także rozwijać dział regeneracji opon. Inwestycje miały przyjść później.

Pesymiści (gdzież ich nie ma?) nie wróżyli przedsięwzięciu powodzenia. A jednak!... Już w pierwszym roku istnienia z Bolechowa wyszło 2 tys. ton odzyskanego kauczuku i 7 tys. odnowionych opon. W miarę nabierania doświadczenia i zasilania fabryki inwestycjami, rosła ilość i jakość bolechowskich produktów. W końcu 1959 roku fabryka produkowała już 18 gatunków regeneratu w całej gamie kolorów, a wysoka jakość produktu potwierdzona została próbą eksportem 400 ton regeneratu na Zachód i Bliski Wschód. W odpowiedzi natychmiast posypały się zamówienia: z Belgii, NRF, a nawet (na 1000 ton) z USA! Niestety, fabryka w Bolechowie nie mogła tych zamówień przyjąć i zrealizować. Potrzeby kraju stanęły bowiem na pierwszym miejscu.

Wysoka efektywność...

Niemniej, próbny eksport wykazał wysoką klasę bolechowskiej produkcji i duże możliwości jej zbytu za granicą. Wskazał na wysoką efektywność każdej zainwestowanej w Bolechowie złotówki. I trzeba przyznać, że popłynęły one do Bolechowa obfitość, niż dotąd strumieniem a resorty chemii i handlu zagranicznego przy ustalaniu wielkości importu kauczuku i ogumienia, co rusz to oglądają się na Bolechowo i po naglają: dostaliście pieniądze — dawajcie więcej produkcji!

Plany fabryki zaczęły raptownie pięć się w górę. W roku ubiegłym przemysł otrzymał z Bolechowa już 7 tys.

ton regeneratu a rolnictwo — 60 tys. opon. Na rok bieżący próbowano nałożyć na Bolechowo plan o 71 proc. wyższy od ubiegłorocznego. Fabryka zaprotestowała. Do Bolechowa zjechała więc specjalna komisja ze Zjednoczenia Przemysłu Gumowego. Po komisyjnym przeanalizowaniu możliwości produkcyjnych załoga podjęła się dać w tym roku o 50 proc. więcej regeneratu (10.500 ton) pod warunkiem jednakże, że władze zwierzchnie pomogą jej w pełnej realizacji niezbędnych przedsięwzięć inwestycyjnych i technicznych; w dostawach maszyn, sprzętu itp.

Plan zagrożony

W ostatnich tygodniach dwukrotnie odwiedziliśmy Bolechowo. Tegoroczny, bardzo ambitny i napięty plan odzyskania 10.500 ton regeneratu gumy, jest mocno zagrożony. Nie doceniają jednak jeszcze Bolechowa dostawcy maszyn i wykonawcy inwestycji. Zaś samymi ziołotkami, kauczuku odzyskiwać się nie da.

Do końca kwietnia Zakłady Urządzeń Technicznych „Zgoda” ze Śląska miały dostarczyć do Bolechowa 4-limutowe walcarki. Nie dostarczyły ani jednej.

W lipcu Zakłady Urządzeń Technicznych w Nysie mają dostarczyć kotły regeneracyjne. Nadejdą one dopiero w grudniu.

Produkcja Bolechowa zależy przede wszystkim od pracy maszyn ciężkich, jak łamacze, walcarki, młyny. Maszyny te są już stare, wysłużone, co rusz się psują. Części zamiennych brak i co gorsza — mimo dwuletnich pertraktacji — nikt w kraju nie chce ich produkować. Wynik — część maszyn stoi z braku walców, a dalszym grozi to samo. Gdy wreszcie zdecydowano się na import, okazało się, że na

pierwsze dostawy części trzeba czekać dwa lata! Co będzie jutro.

Problem wody i...

Technologia odzyskiwania kauczuku wymaga dużych ilości wody chłodniczej o temperaturze 8—12°C. Bolechowo leży nad Wartą lecz wody ma mało. Budowa ujęcia wody trwa już lata ale i nie może doczekać się zakończenia. Niesumienność wykonawców (PPIP) odsunęła ponownie termin uruchomienia pompowni, doprowadziła do załamania siłników i zniweczyła pracy innych załóg. Fabryka ratuje się obiegowym systemem wody, lecz jej średnia temperatura dochodzi już do 45°C, a więc nie chłodzi, pogarsza jakość produktu, przyspiesza śmierć i tak zużytych maszyn.

Terminowość i sposób wykonywania robót budowlano-montażowych w Bolechowie to cała osobna historia. Poznańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego, Przedsiębiorstwo Instalacji Przemysłowych, „Elektromontaż” i inni „podwykonawcy” nie grzeszą dobrą organizacją i jakością robót a także słownością. Niemal wszystkie z taką precyzją ustalone harmonogramy robót wzięły w łeb, jako że roboty wzajemnie się zacieśniają. Wydaje się iż przerwaniem dzisiejszych kłopotów był brak koncepcji rozwojowych Bolechowa wczoraj. Stąd nagminny brak dokumentacji, jej fragmentaryczny spływ i duże błędy spowodowane pośpiechem. Bez dokumentacji nie można było złożyć w przewidzianym czasie zamówień na materiały itp. Co to oznacza wiadomo.

Fabryka próbuje te wszystkie rzeczy, na które brak dokumentacji, robić systemem gospodarczym, lecz brakuje jej kadr i także materiałów. Dodatkowe kłopoty sprawiają jej sztywne wskaźniki.

W sumie sytuacja fabryki nie jest do pozazdroszczenia. Trzeba jej koniecznie przyjść z pomocą, póki jeszcze można uratować tegoroczny plan. W przeciwnym wypadku, to co mogłoby wytworzyć Bolechowo, będziemy importować!

PIOTR CHOJNACKI

Przygotowania w ZSRR

Stulecie powstania 1863 r.

Zbliża się setna rocznica powstania styczniowego w 1863 roku która obchodzona będzie nie tylko w naszym kraju, lecz również znajdzie silne echo w Związku Radzieckim, Czechosłowacji, na Węgrzech i w Rumunii. Historia zrywu do walki o wolność narodu polskiego nie mogła być dotychczas w pełni oświetlona, gdyż historycy polscy nie mieli dostępu do tajnych akt III oddziału carskiego ministerstwa spraw wewnętrznych.

Tło polityczne powstania, jak również przebieg walk wymagają uzupełnień, jakie dać może jedynie zbadanie archiwów rządu carskiego. Opracowaniem tych dokumentów, których ilość jest bardzo duża, zajęli się nie tylko historycy polscy, lecz również radzieccy. Chodzi tu o materiały, dotyczące akcji dyplomatycznej rządu carskiego zainicjowanych państw europejskich, a głównie Francji i Anglii oraz akt emigracji polskiej.

W Moskwie w Instytucie Słowiańszczyzny Akademii Nauk ZSRR przystąpiono już do pracy nad zbieraniem źródeł powstania 1863 r. Biorą w niej udział naukowcy radzieccy pod kierunkiem wybitnego historyka i znawcy spraw polskich prof. Ilji Millera, autora „Historii Polski”.

W czasie niedawnego swego pobytu w Polsce prof. Miller oświadczył, że ilość materiałów, jakimi rozporządzają uczeni radzieccy jest tak obfita, że prawdopodobnie obejmie 16 tomów.

Prof. Miller, po pobycie w naszym kraju udał się do Czechosłowacji. Omówi tam nie tylko zadecydowaną już sprawę powołania przy Instytucie Słowiańszczyzny Akademii Nauk ZSRR sekcji badania stosunków Słowiańszczyzny z Niemcami, lecz również zorientuje się w materiałach, jakimi rozporządzają archiwa polskie w sprawie powstania polskiego 1863 r.

Fr. H.



Pracownicy poszukiwani

Magazyniera ze znajomością materiałów branży instalacyjnej (armatura, c. o., wod-kan., gaz) możliwie zamieszkałego na terenie Konina lub okolicy zatrudni zaraz **Przedsiębiorstwo „Instalacje Przemysłowe” w Poznaniu**. Wynagrodzenie wg. Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. Zgłoszenia u kier. robót P. I. P. przy Kopalni Węgla Brunatnego - Marantów pow. Konin. K3816

Zarząd Woj. Przeds. PKS w Poznaniu zatrudni dwóch pracowników technicznych. Wymagane wykształcenie: wyższe techniczne (zalecana specjalność samochodowa) — 3 lata praktyki, względnie średnie techniczne (zalecana specjalność samochodowa) — 4 lata praktyki. Zgłoszenia przyjmuje Samodzielna Sekcja Ogólna WP PKS w Poznaniu, ul. Towarowa nr 45, pokój 16. K3972

Murarzy, cieśli oraz robotników do robót ziemnych przyjmie zaraz **Poznańskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich**. Wynagrodzenie oraz świadczenia wg. Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia i Plac — Poznań, Stary Rynek 80/82 pok. 12 II piętro. K3932

Ekonomistę d/s transportu — średnie wykształcenie z praktyką, starszego nadzorcę dróg i mostów — średnie wykształcenie techniczne z 3 letnią praktyką w produkcji, maszynistkę, mechanika samochodowego i ślusarza samochodowego — szkoła zawodowa z praktyką — zatrudni zaraz **Rejon Eksploatacji Dróg Publicznych Poznań**, Krauthofera 18. K3947

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 4 w Poznaniu — przyjmie zaraz 1 księgowego oraz 1 starszego księgowego. Wymagane wykształcenie średnie oraz praktyka w księgowości. Zgłoszenia osobiste lub pisemne z załączeniem odpowiednich świadectw przyjmie Sekcja Kadr — Poznań, ul. Artyleryjska 2 pok. nr 18. K3949

2 introligatorów z długoletnią praktyką zatrudni natychmiast przedsiębiorstwo uspołecznione w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K3952.

Polecaro zatrudni natychmiast na etat wzgl. zlecenie wykwalifikowanych rzeczoznawców sklejk, płyt pilśniowych, wiórowych i tarciec. Miejsce zamieszkania obojętne. Zgłoszenia kierować: **Biuro Terenowe Polecaro „POLNOC”**, Gdynia, ul. Żeromskiego 33/37. K3953

Głównego księgowego zatrudni natychmiast instytucja budżetowa w Poznaniu. Wymagane wyższe wykształcenie ekonomiczne lub prawne i 5 lat praktyki wzgl. średnie wykształcenie ogólnokształcące lub zawodowe i 8 lat praktyki. Oferty składać w Biurze Ogłoszeń — Poznań, ul. Świerczewskiego 3. K3954

Państwowe Sanatorium Przeciwgruźlicze dla Dzieci „Staszycówka” w Ludwikowie p-ta Mośna pow. Poznań zatrudni 2 kwalifikowanych kucharzy. Pisemne oferty z życiorysem prosić kierować pod wyżej wskazany adres. Warunki płacy do uzgodnienia na miejscu. K3955

5 ślusarzy narzędziowych przyjmie natychmiast **Spółdzielnia Pracy „Lumet” w Poznaniu** ul. Dzierżyńskiego nr 7. Warunki bardzo korzystne i do uzgodnienia w dziale personalnym. Reflektujemy jedynie na siły wysokokwalifikowane. K3956

Technika elektryka z praktyką, na stanowisko starszego technika budowy, przyjmie od zaraz **Zakład Budowy Sieci Elektrycznych — Inspektorat Poznań**, ul. Gnieźnieńska 72. K3958

Rutynowane maszynistki, na akordowe prace techniczne potrzebne zaraz. Pierwszeństwo — osoby mające szansę uzyskania inwalidztwa. Zgłoszenia: Sp-nia Inwalidów „Pomoc Szkolna” Punkt Usług Administr. - Biurowych, Poznań, ul. Słowackiego 45. K3959

Poznańskie Przedsiębiorstwo Obrotu Produktami Naftowymi „CPN” — Skład Dystrybucyjny Nr. 21 w Refowcu Poznańskim zatrudni natychmiast 2 maszynistów na przetaczarkę L. S. 300 wzgl. 2 rzemieślników celem przeszkolenia ich do obsługi w/w przetaczarki. Mieszkanie 3 pokojowe z kuchnią zapewnione. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr w Poznaniu, ul. 27 Grudnia 15. K3962

Przetargi — Komunikaty

Państwowe Przedsiębiorstwo Gastronomiczne „Syrena” w Poznaniu, ul. 27 Grudnia 6 — ogłasza przetarg nieograniczony na pranie bielizny stołowej i odzieży ochronnej dla następujących zakładów gastronomicznych:

„Adria” — ul. Głogowska 14
„Arkadia” — plac Wolności 11
„Moulin-Rouge” — ul. Kantaka 8/9
„Pod Koziółkami” — Stary Rynek 63/65
„Smakosz” — ul. 27 Grudnia 6
„Wielkomiejska” — ul. Armii Czerwonej 67

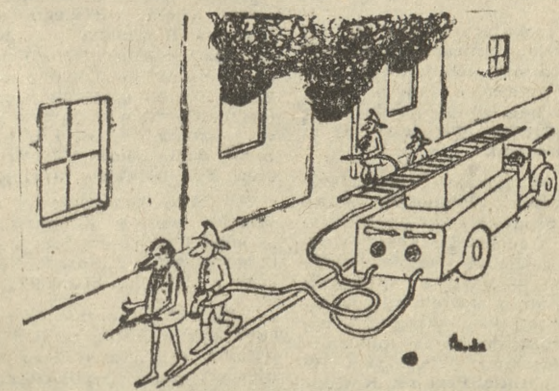
Bliższych informacji udziela Dział Handlowo-Administracyjny P. P. G. „Syrena”. Termin składania ofert do dnia 5. VI. 1961 r. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 5. VI. 1961 r. o godzinie 12 w biurze Działu Handlowo-Administracyjnego P. P. G. „Syrena” w Poznaniu, ulica 27 Grudnia 6. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Zastrzeżenie prawo wyboru oferenta oraz unieważnienie przetargu bez podania przyczyn. K3987

Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Stolarzy w Swarzędzu, ul. Wiąnkowa nr 3 — ogłasza przetarg ofertowy na:

- wykonanie instalacji centralnego ogrzewania w oddziale maszynowni wraz z podłączeniem kotła c. o. z materiałów wykonawczy. Termin wykonania do końca października br.
- roboty murarskie, ciesielskie i dekarские — zerwanie starego i położenie nowego dachu papowego 220 m² z materiału zleceniodawcy.

Bliższe informacje uzyskać można w biurze technicznym Spółdzielni. Oferty mogą składać przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne w terminie do 15 czerwca 1961 r. Zastrzegamy sobie dowolny wybór oferenta. K3990

Praca	Lokale
Fryzjer i fryzjerka / potrzebni. Posada stała. Poznań, Armii Czerwonej 63. 30634g	Zamienie samodzielne 4/4 pokojowe mieszkanie w Śródmieściu c. o. tel. na 3-pokojowe samodzielne. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 30671g.
Potrzebne 2 ręczniki / spodniarki. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 30676g.	Zamienie mieszkanie 2 pokoje kuchnia i pokój kuchnia na 3 i pół pokoju kuchnia, łazienka. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 30688g.
Szklifierz do galwanizacji / potrzebny. Dąbrowskiego 58. 30568g	Mieszkanie wyłączone wgl. część wili w mieszkaniu dwupokojowym. komfortowym śpiźnie poszukuje małżeństwo bezdzietne. Krzesiński Świerczewskiego 1 telef. 448-26. 30652g
Bieliźniarka na koszu / nęskie pierwszorędna, praca stała na miejscu — potrzebna. Woźna 17, II piętro. 30541g	Nieruchomości
Sprzątaczkę na kilka godzin tygodniowo / poszukuje. Pracownia — Stary Rynek 58. 30503g	Polecam po przystępnych cenach resztki, kamie rące, gospodarstwa, domy z ogrodami, parcele obiekty przemysłowe, na ogrodnictwa hodowlę i pastki w różnych powiatach. Równocześnie przyjmuję zlecenia do sprzedaży. Zgłoszenia Adamski, Chodzież — Rataje 35. 30341g
Potrzebna pomoc domowa z gotowaniem. Poznań, Szamarzewskiego 42 — willa. 30619g	Dom mieszkalny, zabudowania gospodarcze i 2,5 ha ziemi w miejscowości letniskowej korzystnie do sprzedania, zaraz wolne. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 30627g.
Ślusarz narzędziowy do pracy przy produkcji przyrządów pomiarowych — potrzebny, warunki do uzgodnienia na miejscu. Mioduszewski, Poznań 13, ul. św. Stanisława 16, tel. 14-57. 30624g	Różne
Fryzjerka i uczennica z praktyką potrzebne. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 30481g.	Pilnowanie spódnicy, mezelek, okrytek, haftu maszynowe, obciąganie pasów — guzików, dziurki przy bluzkach, swetrach, sukniach. Podnoszenie Ozek wykonuje: „HAF-TA” Poznań, Stary Rynek 58 I piętro (maroznik Wrocławskiej). 30504g
Sprzedaj	
Samochód Wartburg — Cmbi sprzedam. Telefon 843-46. 30670g	
Sprzedam samochód — BMW typ 340, stan dobry. Oglądać: Poznańska 64. 30046g	
Telewizor „Record”, 21 cali — sprzedam. Rutkowski 22 m. 1. 30488g	
Samochód z PKO „Warszawa” lub inny — wybór — sprzedam. Oferty z podaniem ceny Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 30291g.	



Czerwiec

Dzień
Dziecka

1

czwartek

Słońce:
wsch.: g. 3.38
zach.: g. 20.04

Teatry

OPERA — godz. 19 „Halka” (koniec ok. g. 22)
POLSKI — godz. 19.30 „Kordian” (koniec ok. g. 22)
NOWY — g. 19 — „Zazdrość i medycyna” (koniec ok. g. 22)
OPERETKA — g. 19 — „Sylva” — (koniec ok. g. 22)
MARCINEK — godz. 16.30 „Złota rybka” (koniec ok. g. 18.30)
SATYRY — g. 20 — „Kupiec” (koniec ok. g. 22).

Kina

APOLLO — g. 10, 12.30, 15.30, 18.15 „Złodziej z Bagdadu” (ang., 12 lat)
BALTYK — g. 11, 14, 16, 18, 20.15 „Witaj smutku” (USA, 18 l.)
CZERNASTKA — g. 10, 12.30, 15.17.30, 20 „Gorsza miłość” (węg., 16 l.)
DOM KULTURY MO — g. 15, 17.30, 20 „Wyzwanie” (włosko-hiszp., 16 l.)
GWIAZDA — g. 10, 11, 12, 13, 14 „Niezwyczajny dzień Maji”, godz. 15.30 „Król z złotą gwiazdą” (CSRS, 12 l.), g. 18, 20.15 „Dama Kameliowa” (USA, 16 l.)
HUTNIK — g. 16.45, 19 „Kłopoty z miłością” (NRD, 14 l.), g. 14.30 „Pan Słoń” (polski, 7 lat)
MALTA — g. 16, 18, 20 „Rosemarie wśród milionerów” (NRF, 18 l.)
MINIATURA — g. 13.30, 15.45 „Bambi” (USA, 7 l.), g. 18, 20.15 „Czas przeszły” (polski, 16 lat)
MUZA — g. 10, 12, 14, 16 „Kopciuszka” (USA, 7 l.), godz. 18, 20.15 „Róża dla prokuratora” (NRF, 16 l.)
OSIEDLE — g. 16, 18, 20 „Milion” (franc., 14 l.)
PANCERNIAK — godz. 17.30, 20 „Evakuować miasto” (radz., 12 lat)
PIAST — g. 15 „Nocny lot” (ang., 12 l.), godz. 17, 19 „Czarne błyskawice” (USA, 12 l.)
RIALTO — g. 10, 12, 14, 16 „Piotrusz Pan” (USA, 7 l.), g. 18, 20.15 „Piękna miynarka” (włoski, 16 l.)
SCALA — g. 16, 18, 20 „Tajemnicza szyfra” (rum., 16 l.)
TECZA — g. 15.45, 18, 20.15 „Dama Kameliowa” (USA, 16 l.)
WARTA — g. 10, 11, 12, 13 „Kominarzyk”, godz. 15, 17.30, 20 „Sprawcy nieznani” (włoski, 16 lat)
WOJSKOWE — remont
WCZASOWICZ — godz. 18, 20.15 „Meksyk w ogniu” (meksykański, 16 l.)
ZNICZ — g. 16 „Dzielne kaczatko”, g. 18, 20 „Teresa Raquin” (francuski, 18 l.)
FOTOPLASTIKON — g. od 10—21 „Miasta Ameryki Północnej — rok 1966”.

Radio

PROGRAM I

7.10 — Program dnia; 7.20 — Muzyka poranna; 7.40 — „Obłędny kaktus”; 7.45 — d.c. muzyki porannej; 7.55 — Kalendarz Radiowy; 8.06 — Przegląd prasy; 8.15 — d.c. muz. por.; 8.35 — Mel. ludowe; 9.05 — „Fala 56”; 9.20 — Muz. dla wysłuchanych; 10 — Dla dzieci w wieku przedszkolnym; 10.20 — Piosenki dziecięce; 10.50 — Konc. popularny; 12.10 — Rytm i piosenka; 13 — Gra Polska Kapela pod dyr. F. Dzierżanowskiego; 13.30 — Frągm. powieści J. Korczaka pt. „Dziecko salonu”; 14 — W 60 minut dookoła świata; 15 — Z życia ZSRR; 15.30 — „Czy pani gra w zielono”; 16.05 — Aud. aktualna; 16.20 — Teatr PR; 17.33 — Wiązanka melodii film.; 18 — Emanuel Chabrier; „Chybiona edukacja” — operetka; 18.45 — „Parasol” — humoreska Guy de Maupassant; 19 — 4x15 słynnych orkiestr tanecznych; 20.26 — Sport; 20.30 — Konc. słynnych solistów; 21 — Muzyka taneczna; 21.30 — „Parnasik”; 22.15 — Gra ork. PR; 23.10 — Koncert wieczorny.

Wiadomości: 6, 7, 8, 9, 12.05, 16, 20, 23.

PROGRAM II (Poznań)

7.20 — Program dnia; 7.41 — Koncert Małej Ork. Dętej pod dyr. H. Beimeika; 8 — d.c. muzyki porannej; 8.35 — Przegląd prasy; 8.45 — Rozmowa ze St. Wygodzikiem i T. Drewnowskiem; 9 — Aud. okolicznościowa; 9.20 — Koncert Zespołów Cepelli; 10.20 — Przemów. kuratora szkolnego — mgr. Jana Stoińskiego z ok. M. D. Dz.; 10.25 — Poznański Koncert Życzeń; 11.10 — „Króki w labiryncie”; 11.40 — Wiązanka tang w wykonaniu zespołu Jo Privata; 12.10 — Poranne symf. muzyki polskiej; 13.10 — „Ptaki i zwierzęta w muzyce”; 13.35 — Franc. piosenki dzieci; 13.50 — Koncert życzyn; 15 — Słuchow. dla dzieci; 16.20 — Wiązanka walców; 16.30 — Koncert chopinowski; 17.15 — Śpiewa „Śląsk”; 17.45 — Składow. J. Kamińskiego; 18.23 — Echa Fest. Kult. Studentów w Gdańsku; 19 — „Klub 60”; 20 — „Trzy gwiazdy Paryża”; 20.30 — Koncert Poznańskiej Piętnastki Radiowej; 21.27 — Sport; 21.30 — Orkiestry tan.; 22.20 — Ogólnopoi-

Czyżby tylko „obiektywne trudności”?

Budowy, które zasłużyły na dwie

W zeszłym roku wiele zmieniło się na lepsze w poznańskim budownictwie. Przede wszystkim ogólny plan został wykonany z nadwyżką, wydajność pracy wzrosła o 11 proc., zaczęto stosować na większą skalę budownictwo uprzemysłowione.

Nie mniej jednak wiele jeszcze można zarzucić budownictwu. Na ten temat mogą wiele powiedzieć lokatorzy nowych domów. Jakość prac, niestety, nadal nie zawsze zasługuje na dobrą ocenę. Nierozwiązana do dziś także sprawa właściwego przygotowania niektórych inwestycji. W Poznaniu jest kilka obiektów, których budowa ciągnie się od lat. W zasadzie zaś od-

powiedzialnych za niewykonanie tych budynków w przewidzianym terminie — nie ma, zrzucą się wszystko najczęściej na tzw. „obiektywne trudności”.

Rozbudowa Szpitala Miejskiego im. Raszeji ciągnie się od 1958 r. I w tym roku nowe skrzydło nie będzie jeszcze od dane do użytku. Rok temu powierzono tę budowę Dyrekcji Budowy Osiedli Robotniczych, która — mimo najlepszych chęci — nie mogła znaleźć wykonawcy na roboty instalacyjne. W tym roku te same trudności uniemożliwiają przyspieszenie tempa budowy.

Zmiany w dokumentacji spowodowały przerwanie prac przy budowie domu dla starców (ul. Laskarego). W zeszłym roku z tego właśnie powodu nie wykorzystano 3 mln. zł przeznaczonych na budowę, a zaledwie 83 tys. zł. Znałe już dobrze wszystkim poznańskim historyczne kino przy ul. Gwardii Ludowej oddane będzie do użytku dopiero w 1962 r. I w tym wypadku „trudności obiektywne” spowodowały kilkuletnie opóźnienie.

Obiektów, których budowa trwa latami jest w Poznaniu więcej. Do nich należą również urządzenia pomocnicze (pływalnia, szatnia) przy Stadionie 22 Lipca oraz Przychodnia Przeciwgruźlica przy ul. Szamarzewskiego.

O tych wszystkich budowach mówi cały Poznań. I nie

ma siły, która wpłynęła by na przyspieszenie prac. Po prostu wygląda na to, że „trudności obiektywne” nikt i nic nie zdoła pokonać. A przecież wiemy dobrze jak bardzo te budynki są potrzebne Poznaniowi. Po oddaniu np. do użytku nowego skrzydła przy szpitalu przybędzie 100 łóżek. Dla miasta ma to ogromne znaczenie.

Chyba niesłuszną sprawą, która wreszcie powinna znaleźć rozwiązanie, jest również zlecenie budowy nowych obiektów Miejskiemu Przedsiębiorstwu Remontowo-Budowlanemu. W zeszłym roku istniały dwa takie przedsięwzięcia i obydwie nie wykonywały rocznych planów remontowych. Nie lepiej powiodło im się w realizacji nowych obiektów. W zasadzie więc korzystniej dla miasta będzie jeśli MPR-B (od stycznia br. jest jedno przedsiębiorstwo) zajmować się będzie wyłącznie remontami, a tylko w bardzo wyjątkowych wypadkach — inwestycjami.

Budownictwo ma więc jeszcze szereg problemów, które jak się okazuje, nie tak łatwo usunąć. Komisja Budownictwa RN m. Poznania na drugim, kolejnym posiedzeniu w nowej kadencji poruszyła właśnie te zagadnienia i wysunęła kilka konkretnych wniosków. Równocześnie na posiedzeniu omówiono sprawozdanie z wykonania budżetu miasta za rok 1966, któremu poświęcona zostanie najbliższa sesja (9 czerwca) Rady Narodowej m. Poznania.

A. S.

Przed zjazdem anesteziologów

Temat —
znieczulenia w położnictwie

Z inicjatywy Towarzystwa Anesteziologów Polskich odbędzie się we wrześniu, w Klinice Położniczej i Chorób Kobiecych przy ul. Polnej, ogólnopolska konferencja z udziałem około 500 lekarzy ginekologów i anesteziologów. Głównym tematem konferencji, organizowanej z okazji Dnia Anestezjologicznego, będzie omówienie znieczulenia w położnictwie, ginekologii i przy ciuceniu (przywracaniu do życia) noworodków.

Jak wynika z rozmowy z dyr. kliniki doc. dr. Witoldem Michałkiewiczem, konferencja przyczyni się do realizacji zamierzeń, których głównym celem jest ulżenie kobietom przez wyeliminowanie bólu przy porodach i innych zabiegach ginekologicznych. Znieczulenia te stosowane są już na dużą skalę w wielu zagranicznych klinikach i wskazuje na to, że porody odbywać się będą w przyszłości bezboleśnie.

Niezależnie od tego znieczulenia są też dużym udogodnieniem przy operacjach, gdyż dzięki nim uzyskuje się o wiele lepsze wyniki i mniejszy procent powikłań. Anestezja, czyli znieczulenie, odgrywa też ważną rolę przy ciuceniu noworodków, kiedy pierwsze minuty po porodzie decydują o niejednoznacznie o przyszłym rozwoju dziecka. Wiadomo, że wszelkie powikłania porodowe powodują czasem różne niedomagania i obciążenia w funkcjonowaniu organizmu dziecka, m.in. niedorozwój umysłowy, czy padaczkę.

Stosowanie znieczulenia wymaga jednak odpowiednio przeszkolonej kadry, środków medycznych, jak też specjalnego wyposażenia. Omówienie środków zaradczych, dla szybkiego wprowadzenia w życie wspomnianych metod, będzie jednym z głównych tematów konferencji.

Do zorganizowania zjazdu w poznańskiej klinice skłoniło Towarzystwo najlepsze jej zaawansowanie do tego rodzaju prób, jak też uzyskanie tu już rezultaty. W klinice tej przebywa w ciągu roku około 11 tys. pacjentek, u których notuje się około 5 tys. porodów, 2 tys. przerywanych ciąży, 1 tys. poronień i około 1 tys. cięższych operacji. W leczeniu uży-

kuje się wyjątkowo niską, śmiertelność. W 1960 roku zmarło tutaj bowiem 12 osób, podczas gdy w pierwszych latach powojennych zgony dochodziły do 40. (bl)

Dom Dziecka w PDT

Jak wiadomo, obecny Dom Dziecka, z uwagi na małe pomieszczenia, nie zapewnia kupującym wygody. Dlatego też Prezydium RN m. Poznania postanowiło przenieść sprzedaż artykułów dziecięcych z Domu Dziecka do Powszechnego Domu Towarowego. Na jednym piętrze wszystkie stoiska sprzedawać będą wyłącznie towary dla dzieci.

Tym samym też zlikwidowana zostanie osobna dyrekcja Domu Dziecka, a wszelkie sprawy związane z zaopatrzeniem i sprzedażą tych towarów przejmie dyrekcja PDT.

Równocześnie projektuje się w każdej dzielnicy przeznaczyć jeden sklep wyłącznie dla sprzedaży towarów dziecięcych. Te sklepy spełniać będą rolę dzielnicowych domów dziecka.

Zmiany te zostaną wprowadzone w życie w połowie tego roku i chyba będą korzystne dla kupujących. Pod warunkiem jednak, że PDT starać się będzie o dobre zaopatrzenie stoisk w towary dla dzieci. (an)

4 czerwca
zbiórka uliczna

Do tradycji już należy zbiórka uliczna przeprowadzana w Poznaniu z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka. I w tym roku, 4 czerwca odbywać się będą zbiórki w zakładach pracy i na ulicach. Zebrane fundusze przeznaczy się na akcję letnią.

Z Poznania nie wyjedzie w tym roku na wakacje około 18 tys. dzieci. Dla nich Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, wspólnie z Komendą Chorągwi ZHP i władzami szkolnymi, organizuje tzw. małe formy wczasów. W każdej dzielnicy (przeważnie w szkołach) urządzone zostaną wczasowiska, które zapewnią uczestnikom rozrywkę kulturalną, wycieczki a także posiłki. Na ten cel — oraz na organizowanie przez TPD kolonie — potrzebne są fundusze.

Wierzymy, że i tym razem ofiarności poznańskiego społeczeństwa nie zawiedzie. Im więcej prześlemy ziółówek — tym więcej dzieci skorzysta z zorganizowanego odpoczynku. (an)

Wybór nie jest łatwy

Dla kandydatów na studia zawodowe

Szybkimi krokami zbliża się koniec roku szkolnego. Dla wielu młodych ludzi skończy się zarazem okres nauki i studiów, przejdą do wybranych zawodów. Tysiące młodzieży staną jednak przed trudnym problemem: co wybrać, gdzie dalej pogłębiać zdobytą wiedzę? Na to pytanie postaramy się odpowiedzieć zgodnie z przekazanymi nam informacjami uczelni i kursów, które czekają na kandydatów.

Wolne miejsca czekają jeszcze na uczniów w Zasadniczej Szkole Zawodowej przy ul. Inżynierskiej 4/5 w Poznaniu. Na nowy rok szkolny uczelnia ta przyjmie zgłoszenia kandydatów, pragnących uczyć się zawodów: ślusarza, frezera i formierza — odlewacza. Warunki przyjęcia nie są skomplikowane. Wystarczy przedłożyć dokument stwierdzający ukończenie w tym roku 14 lat (do zawodu formierza 15 lat), świadectwo ukończenia szkoły podstawowej, wykazać się dobrym stanem zdrowia i... zdać pomyślnie egzamin wstępny. A potem już tylko dwa lata, bo tak długo trwa nauka i do nowego zawodu.

Niewątpliwie kłopoty z wyborem kierunku dalszej nauki mają tegoroczni maturzyści. Im pragnie przyszyć z pomocą Państw. Szkoła Ekonomiczna przy ul. Wszystkich Świętych 1. Z dniem 1 września zostanie w niej otwarty I rok studiów o kierunku „ekonomika przemysłu”. I tutaj nauka potrwa dwa lata. Szczegółowych informacji można zasięgnąć w sekretariacie szkoły.

A teraz kilka słów o możliwościach nauki dla pracujących. Oto Uniwersytet Robotniczy przy KM ZMS w Poznaniu przyjmuje do 20 czerwca zgłoszenia na wydziały: budowy maszyn, obróbki i skrawania, elektroenergetyki oraz eksploatacji i budowy samochodów. Zgłoszenia przyjmuje KM ZMS, ul. Kościuszkii 80a oraz Komitety Dzielnicowe ZMS.

Wiadomo powszechnie z jakimi trudnościami kadrowymi boryka się nasze szkolnictwo. Nie więc dziwnego, że istniejące w naszym mieście Studia Nauczycielskie nr 1 (ul. Szamarzewskiego 8) i nr 2 (ul. Mylna 5) pragną zapisać kandydatami do zawodu nauczyciela wszystkie posiadające miejsca.

Na wspomniane studia mogą się zapisywać maturzyści, absolwenci liceów pedagogicznych i techników zawodowych. Celem obu szkół jest przygotowanie kandydatów do nauczania w szkolnictwie podstawowym. Ponadto słuchacze otrzymują wiedzę ogólną — zawodową z pedagogiki, psychologii i

metodyki początkowego nauczania. Jeśli zaś chodzi o wybór kierunku, to warto zaznaczyć, że bardzo poszukiwani są — z uwagi na przewidywaną reformę szkolnictwa — fachowcy od robot reżnych, rysunków, nauki i rosyjskiego, fizyki, matematyki, biologii i pedagogiki (także dla przedszkół). Na studia z filologii polskiej, rosyjskiej, historii i pedagogiki prac reżnych i rysunków przyjmuje kandydatów Studium nr 1, a na matematykę, fizykę, biologię, geografę oraz śpiew z muzyką — Studium nr 2. Ważne jest i to, że słuchacze korzystają z praw studenckich i (mogą być członkami ZSP). W ciągu dwu lat pobytu na Studium odbywa się także służba wojskowa. Po ukończeniu uczelni absolwenci mogą przechodzić na szkoły wyższe.

Nauczyciele już pracujący w zawodzie mogą natomiast pogłębiać swe wiadomości poprzez uczestniczenie na naukę wieczorową lub poprzez studia zaoczne.

Rekrutacja do Studiów Nauczycielskich trwa do 15 czerwca br. Warunek przyjęcia: zdanie egzaminu wstępnego, oczywiście po złozeniu przed tym odpowiednich dokumentów. (ec)

Urolopu jeszcze nie mamy, na wycieczkę nie zawsze jest czas — natomiast dwie godziny w kinie stanowią niezawodny odpocznik i przyjemność. Oczywiście pod jednym warunkiem: gdy uprzednio wybieremy coś, co najbardziej lubimy oglądać. A więc: komedia? dramat obyczajowy? sensacja? Proszę bardzo!

Apollo — wyświetlać będzie wreszcie sławny (m.in. festiwalowym sukcesem w Cannes) film J. Kawalerowicza pt. „Matka Joanna o Aniołach”. Przypominamy, że film oparty jest na opowiadaniu J. Iwaszkiewicza, przedstawiającym historię opętania mniszek, żyjących w XVII-wiecznym klasztorze. W rolach głównych: Lucyna Winnicka i Mieczysław Voigt. Następna premiera? jest francuska „Ślaba pięć” — pełna perypetii komedia z jednym przystojnym urodziwcem (Alan Delon) i trzema energicznymi przedstawicielkami „ślabej pięci” (Jacqueline Sassard, Mylene Demongeot i Pascale Petit). „Noe śpiewa” — produkcja francusko-włoskiej reżyserii Roberta Rossina to wojenny dramat psychologiczno-sensacyjny. Tym razem przeżycia bohaterów — pary

FILMOWY
CZERWIEC

dwojga kochających się ludzi — przedstawiono niemal wyłącznie na platformie ich dialogu, niezwykle przejmującego w swej humanitarnej, antywojennej wymowie. Grają: Marina Vlady i Robert Hossein.

Baltyk — pokaże zapowiadany już dawno „Pamiętnik Anny Frank” produkcji amerykańskiej (reżyser: George Stevens). Twórcy filmu z wielką pieczołowitością odwzorowali — według zapisanych dzień po dniu karteek autentycznego pamiętnika — tragiczną historię krótkiego życia młodzieńkiej żydowskiej dziewczyny. W roli Anny: Millie Perkins. Następnie obfijmy tu amerykańską „Garsoniere”, reżyserii Billy Wildera, która krytyka filmowa w USA uznała za najlepszy film 1960 roku. W rolach głównych zobaczymy Shirley Mac Laine i Jacka Lemmona.

Do „Czternastki” — pójdziemy na węgierską „Gorzką miłość” (perypetie nauczycielki obwinionej o śmierć uczennicy) następnie na jugosłowiański film pt. „Wiatr ułoch przed świtem” (dramat o kupacyjny). Kinematografie włoską reprezentować będzie film pt. „Trudne lata”, szwedzka zaś — znów dzieło wielkiego Szweda Ingmara Bergmana pt. „Kobiety czekają”. Są to nieco melancholijne, ale nie pozbawione humoru, opowiadania czterech kobiet o ich małżeńskich perypetiach. Grają znakomici, znani i u nas aktorzy: Anita Bjork, May Britt Nilsson, Eva Dahlbeck, Jarl Kulle.

W „Muzeum” zobaczymy disneyowską wersję Kopciuszka pt. „Cinderella” potem zaś dwa radzieckie filmy: „Sprawa trzynastu” i „Zwykła historia”.

„Rialto” rozpocznie czerwiec repertuarem czeskim filmem kryminalnym pt. „Tajemnicza puderniczka”, następnie pokaże nam radziecki „cinemascope” pt. „Syn wieku”.

I wreszcie kino Domu Kultury MO zaprezentuje nam zabawną ma kabaretkę angielską „Jak zabić starszą panią” oraz film węgierski pt. „Biedni bogacze”. (wch)

Odpowiadamy

W. Kamiński. — Z poglądem Pana zupełnie nie zgadzamy. Komisja Artystyczna Ministerstwa Kultury i Sztuki zasugerowała pomnik Adama Mickiewicza do dzieła sztuki. (115)